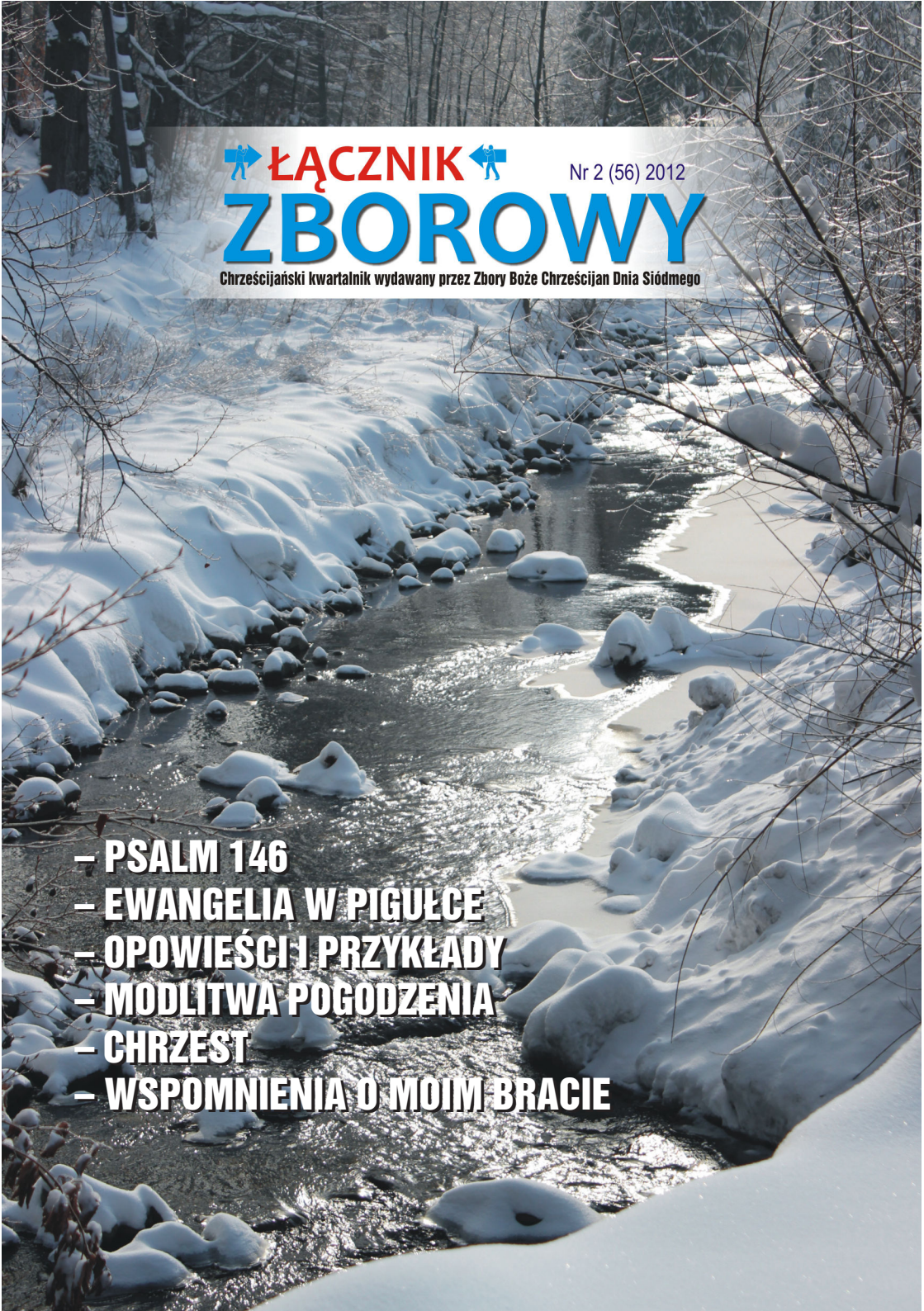

ŁĄCZNIK
ZBOROWY
Nr 2 (56) 2012
Chrześcijański kwartalnik wydawany przez Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego

– PSALM 146
– EWANGELIA W PIGUŁCE
– OPOWIEŚCI I PRZYKŁADY
– MODLITWA POGODZENIA
– CHRZEST
– WSPOMNIENIA O MOIM BRACIE

ŁĄCZNIK ZBOROWY

Chrześcijański kwartalnik wydawany przez
Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego

Nr 2 (56) 2012

„Zborom Bożym, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1.2-3).

Psalm 146

Błogosławiony ten, którego pomocą jest Bóg Jakuba,
Którego nadzieja jest w Panu, Bogu jego.
On uczynił niebo i ziemię,
Może i wszystko, co w nim jest,
Dochowuje wierności na wiek.,
Wymierza sprawiedliwość skrzywdzonym,
Daje chleb głodnym,
Pan oswobadza więźniów.
Pan otwiera oczy ślepych,
Pan podnosi zgnębionych,
Pan kocha sprawiedliwych.
Pan strzeż przychodniów, sierotę i wdowę wspomaga,
Lecz drogę bezbożnych zatraca.
Pan jest królem na wieki,
Jest Bogiem twoim, Syjonie, po wszystkie pokolenia.
Alleluja (w. 5-10).

Redakcja: Bolesław Parma, e-mail: parmab@wp.pl
44-300 Wodzisław Śl. skr. poczt. 35, nr tel. 661 316 897
Zespół redakcyjny: Rudolf Cichy, Emil Stekla, Bolesław P.

EWANGELIA W PIGUŁCE

„Jestem dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych. Tak więc, jeśli o mnie idzie, gotów jestem zwiastować ewangelię i wam w Rzymie. Albowiem nie wstydzę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Rzym. 1.14-17).

Dylemat człowieka

Gdziekolwiek dzisiaj spojrzymy, widzimy, że świat jest w tarapatach. Mężczyźni i kobiety szukają rozwiązania swych licznych problemów natury moralnej, socjalnej, narodowej czy ponadnarodowej. Pod tym kryje się często pragnienie poznania prawdziwego znaczenia życia i przyszłości. Ludzie pytają z czego powstał świat, jak się zaczęło życie, dlaczego jest tak wiele nienawiści i walk pomiędzy narodami? Czy jest nadzieja na nieprzemijający pokój? Dlaczego ludzka natura jest tak rozdarta pomiędzy ideałami a czynami, pomiędzy chęcią czynienia dobra a skłonnością do zła ? Dzięki Bogu jest nadzieja wszczepiona w każde ludzkie serce, pragnienie oddania czci jakiejś wyższej mocy; pragnienie znalezienia Boga i zrozumienia tego, czego On dokonał przez akt stworzenia a następnie

odkupienia człowieka. Bóg ma rozwiązanie, ma odpowiedź na te dylematy i chętnie udzieli jej każdemu, kto jest szczery.

Co czynić?

Biblia objawia Boży plan zbawienia człowieka. W Ew. Mateusza 19.16-26 czytamy historię o młodzieńcu, który przyszedł do Jezusa z pytaniem, które tkwi w wielu z nas: „Co dobrego mam czynić aby osiągnąć żywot wieczny?". W odpowiedzi Jezus rzekł: „Jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań". Innymi słowy, jeżeli myślisz, że możesz zarobić na wieczne życie (zbawienie) poprzez uczynki, musisz przestrzegać przykazań. Ponieważ ten młodzieniec był Żydem, przykazania oznaczały dla niego Torę (pierwsze pięć ksiąg Starego Testamentu). Chciał zatem dowiedzieć się, które to przykazania Jezus miał na myśli. Jezus w odpowiedzi podsumował ostatnie sześć przykazań prawa moralnego (dekalogu) słowami: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego" (3 Mojż. 19.18). Ponieważ młodzieniec został wychowany jako prawowierny Żyd, odpowiedział: *„Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czego mi jeszcze brakuje?"* Na to Jezus odpowiedział : *„Jeżeli chcesz być doskonały* (czytaj: jeśli naprawdę kochasz bliźniego swego jak siebie samego), *idź, sprzedaj co posiadasz i rozdaj ubogim a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i naśladuj mnie."* Chrystus dał mu do zrozumienia, że nie chodzi o czyny, ale o miłość; o to, czy jest doskonały w miłości. Co za okazja! Ale to było więcej niż ten młodzieniec był w stanie uczynić. On był bogaty i miał wiele majętności. Odszedł więc zasmucony, bez zapewnienia wiecznego życia. Uczniowie Chrystusa byli świadkami tego incydentu a Jezus użył go, aby im pokazać, że kiedy chodzi o zbawienie *„u ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe"* (wiersz 26). W dalszej części artykułu zastanowimy się, skąd przychodzi owo zapewnienie wiecznego życia; na jakiej zasadzie zostaliśmy zbawieni i o co chodzi w zbawieniu, czego dotyczy zbawienie.

Kiedy ludzki wysiłek zawodzi

Ponieważ grzech jest fałszerzem, wielu ludzi zostało zwiedzionych do uwierzenia, że mogą zapewnić sobie zbawienie przez dobre uczynki. Podczas pewnej ankiety przeprowadzonej w trzech miastach Ameryki postawiono następujące pytanie : „Kto idzie do nieba a kto do piekła?" Popularną odpowiedzią w każdym mieście było: „Ci, co są dobrzy, idą do nieba a ci co są źli, idą do piekła." Ale Biblia jasno naucza, że „z uczyn-

ków zakonu (starania się być dobrym) nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek"(Gal. 2,16). Paweł powtarza tą samą myśl w liście do Rzymian 3,20 i dodaje: „gdyż przez zakon jest poznanie grzechu". Żydzi za dni Chrystusa popełnili tragiczną pomyłkę wierząc, że mogą być zbawieni przez zachowanie prawa. Widząc ich bezowocne wysiłki Jezus powiedział im na początku swej misji: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni (zniechęceni) a ja wam dam ukojenie" (Mat. 11,28). Na czym polega to ukojenie? Wpojono nam, że jako dzieci Boże mamy coś robić. Kiedy ustalimy co i uczynimy to, przychodzi ukojenie (uspokojenie). Jednak prawdziwe ukojenie wypływa z przekonania kim jesteśmy, a nie co czynimy.

Początek nauki a fundament

Istnieje kolejne zwiedzenie, subtelnie ukryte. Okazuje się, że zwodziciel może posłużyć się Biblią, aby zakryć prawdę. Wielu naucza, że Chrystus umarł za nas i na tym poprzestają. Niektórzy posuwają się trochę dalej i mówią, że umarł śmiercią wieczną (drugą śmiercią). Ale należałoby pójść jeszcze dalej. Czytając Biblię możemy zwrócić uwagę na następujące słowa:

- Wespół z Nim ukrzyżowany – Rzym. 6,6;
- Umarliśmy z Chrystusem – Rzym. 6,8;
- Wy umarliście dla zakonu (prawa grzechu) przez ciało Chrystusowe – Rzym. 7,4;
- Aby słuszne żądania zakonu (prawa) wykonały się na nas – Rzym. 8,4;
- Z Chrystusem jestem ukrzyżowany – Gal. 2,20;
- Ożywił nas pospołu z Jezusem – Efez. 2,5 (Biblia Gdańska);
- Wraz z Nim wzbudził i wraz z Nim posadził –Efez. 2,6;
- Czynem jego jesteśmy stworzeni – Efez. 2,10 (BG);
- Dzięki Niemu (Ojcu) jesteście w Chrystusie – 1 Kor. 1,30 (jak dawniej byliśmy w Adamie);
- Pogrzebani razem z Nim – Kol. 2,12;
- Wespół z Nim ożywił – Kol. 2,13;
- Jeśli z Nim umarliśmy, z Nim też żyć będziemy – 2 Tym. 2,11;
- Odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa – 1 Piotra 1,3;
- Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł a zatem wszyscy umarli – 2 Kor. 5,14.

Jeśli doszedłeś do tego **przekonania** to „nie żyjesz już ty, ale żyje w tobie Chrystus" i wykonuje swoje dzieła. **To jest fundamentem**. To jest tajemnicą objawioną głównie w listach Pawła.

Nadzieja dla bezradnych

Jedyną nadzieją dla człowieka jest dobra nowina (ewangelia) Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Do Nikodema – uznanego lidera judaizmu i członka żydowskiej rady zwanej Sanhedrynem – Jezus zwrócił się słowami, które stały się jednym z ulubionych tekstów biblijnych dla wielu chrześcijan : „Bóg tak umiłował świat (ludzkość), że dał Syna swego jednorodzonego ,aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan 3,16) . Jezus przyszedł na ten świat właśnie w tym celu. Kiedy czytamy Biblię odkrywamy trzy bardzo ważne fakty (tajemnice):

1. Wszyscy w Jednym.

Bóg stworzył każdego człowieka (całą ludzkość) w jednym człowieku. W Dziejach Apostolskich 17, 26 czytamy : *„Z jednego pnia (jednej osoby) wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi".*

W 1 Mojż. 2,7 jest zaś opisane to stworzenie Adama. Słowo „Adam" w języku hebrajskim znaczy „ludzkość". Czytamy, że Bóg tchnął w Adama dech życia. Chociaż Biblia używa słowa „życie" w liczbie pojedynczej, to jednak oryginalny hebrajski tekst, z którego biblia została przetłumaczona, ma słowo „życie" użyte w liczbie mnogiej – „życia". Bóg nie stworzył jednego człowieka kiedy uczynił Adama, On stworzył całą rasę ludzką w tym jednym człowieku.

2. Zrujnowana rasa.

Przez człowieka grzech wszedł na świat. W Nowym Testamencie, a zwłaszcza w Liście do Rzymian 5,12 i w 1 L. do Koryntian 15,21-22 jest napisane, **że szatan zrujnował całą ludzkość w jednym człowieku-Adamie.** Kiedy Adam i Ewa zostali stworzeni Bóg powiedział im aby rozmnożyli tą zbiorowość, którą On w nich stworzył (1 Mojż.1,28). Ale Adam i Ewa zgrzeszyli, zanim mieli dzieci. Dlatego grzech Adama został przeniesiony na jego potomstwo. „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat" Rzym. 5,12. *„**Jak** przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, **tak też** przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło na wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi"* Rzym.5,18. Bóg

nie wini nas za grzeszność, którą odziedziczyliśmy przy narodzeniu. W 1 L. do Koryntian 15,21 czytamy: *„Skoro bowiem przyszła przez człowieka (liczba pojedyncza) śmierć, przez człowieka (liczba pojedyncza) też przyszło zmartwychwstanie”.*

3. Niesamowita Dobra Nowina.

Niesamowitą Dobrą Nowiną jest to, że **Bóg odkupił, zrodził na nowo całą ludzkość w jednym człowieku – Jezusie Chrystusie,** tak, jak szatan zrujnował całą ludzkość w jednym człowieku – Adamie.

Bez naszego wyboru

Ważne jest, abyśmy jasno zrozumieli, co Adam wyrządził ludzkości. Jako, że jesteśmy potomkami Adama, odziedziczyliśmy grzeszną naturę bez naszego wyboru. Podobnie to, czego Bóg dokonał dla nas w Chrystusie jest również darem (dziedzictwem). I tak, jak z każdym podarunkiem, nie możemy się nim cieszyć dopóki go nie mamy. Jedno i drugie (upadek w Adamie, odkupienie czy nowe stworzenie w Chrystusie) trzeba poznać, zaakceptować i przyjąć przez wiarę jako własne.

Ewangelia w pigułce

Cały plan zbawienia „w pigułce” znajdujemy w L. do Rzymian i Efezjan 2,4-6. W pierwszych trzech wierszach tego rozdziału apostoł Paweł maluje bardzo ciemny, ponury i beznadziejny obraz ludzkości. Czyni tak ponieważ dobra nowina o zbawieniu, którą Bóg darował przez Jezusa, nie jest dla dobrych ludzi; ona jest dla grzeszników, dla tych, którzy potrzebują Zbawiciela. „Jezus przyszedł na świat by zbawić grzeszników”(1Tym.1,15). On mówi o grzesznikach, stuprocentowych grzesznikach, którymi my jesteśmy. Aby dar zbawienia i plan zbawienia, którego dostępujemy w Chrystusie stał się efektywny w nas indywidualnie, Bóg musi najpierw zniszczyć całą ufność, jaką człowiek pokłada w sobie, odnośnie zbawienia. Szatan zwodzi nas do wierzenia, że możemy być zbawieni przez dobre uczynki (albo znać tylko część nauki- np. że Chrystus umarł za nas). Ale Biblia wyraża się jasno: *„Nie ma ani jednego sprawiedliwego, nie masz kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego”*(Rzym. 3,10).

Zniechęcony

List Pawła do Efezjan był więziennym listem. Paweł był opiekunem Efezu przez 3 lata, ale teraz został uwięziony w rzymskiej ciemnicy za

głoszenie Chrystusa. Wielu członków efeskiego zboru popadło w zniechęcenie. Myśleli, że skoro Bóg nie był w stanie ochronić ich opiekuna, wielkiego apostoła, jaka jest nadzieja dla nich? Tak więc Paweł napisał ten wspaniały list, który jest nazywany królową listów Pawła. W rozdziale 2 przypomina chrześcijanom z Efezu, że nie zostali zbawieni ponieważ byli dobrzy (w.1-3). Byli **grzesznikami, z natury,** a zbawieni zostali przez łaskę. Zbór w Efezie był mieszanką Żydów i nie Żydów. W r.2 w wierszu 1 Paweł zwraca się do nie żydowskich wiernych słowami: *„I was ożywił, którzy byliście umarli w upadkach i grzechach"*(B.G.). Innymi słowy, nie mieli duchowego życia przed nawróceniem. W wierszu 2 Paweł mówi o ich poprzednich grzechach: *„w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który działa w synach opornych"*(opornych wobec ewangelii). W w.3 zwraca się do swoich żydowskich braci: „Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z **natury** dziećmi gniewu jak i inni." Innymi słowy nasza sytuacja jako Żydów jest taka sama jak i pogan. Wszyscy jesteśmy grzesznikami z **natury**. Owocem takiej **natury** jest nasz stan, który nie podoba się ani nam, ani Bogu.

Ożywieni z martwych

Po namalowaniu tego ciemnego i przygnębiającego obrazu, Paweł przedstawia wspaniałą nowinę o zbawieniu : *„Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował i gdyśmy byli umarli w grzechach,* ***ożywił nas*** *pospołu z Chrystusem, gdyż łaską zbawieni* ***jesteście***" (Efez.2,4-5). Zgodnie z tym wierszem, zostaliśmy ożywieni w Chrystusie z powodu wielkiej miłości Bożej dla ludzi. Fundamentem i źródłem naszego wybawienia(zbawienia) jest **miłość Boża**. *„Zbawienie jest darem łaski Bożej w Chrystusie Jezusie.* ***Boży to dar***" (Efez. 2,8).

Obca miłość

Tutaj istnieje główny problem, ponieważ słowo jakiego Paweł używa aby opisać miłość, nie ma swojego odpowiednika ani w języku polskim, ani w angielskim. Mamy tylko jedno słowo MIŁOŚĆ w obu tych językach. Niezależnie czy mówimy o miłości pomiędzy mężem i żoną, rodzicami i dziećmi, chłopcem i dziewczyną lub o miłości, którą mamy do naszych zwierząt, zawsze używamy tego samego słowa. Dlatego kiedy czytamy w 1 L. Jana 4,8 „Bóg jest miłością", to projektujemy to nasze pojmowanie miłości

na Boga. W momencie kiedy to czynimy, zmieniamy (wynaturzamy) biblijną koncepcje Bożej miłości, a przez to zniekształcamy dobrą nowinę (ewangelię). Słowo, którego tu użył Paweł, to słowo AGAPE- jedno z czterech greckich słów, które miał do wyboru by opisać miłość. Napisał „Bóg jest AGAPE". Właśnie ten rzeczownik używany jest w Nowym Testamencie do opisania wielkiej, bezwarunkowej miłości Boga do człowieka, która jest podstawą naszego zbawienia. Jest to bardzo istotne abyśmy zrozumieli miłość agape, ponieważ na jej podstawie Bóg nas ocalił. Są dwa główne miejsca gdzie miłość Boża i ludzka są nie tylko różne ale i przeciwstawne. Tylko wtedy, kiedy zrozumiemy miłość Bożą, będziemy mogli zrozumieć dobrą nowinę o zbawieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Miłość warunkowa (Kocham cię jeżeli…)

Ludzka miłość jest warunkowa, co oznacza, że zależy od naszego wyglądu lub charakteru. Ludzie nie kochają innych automatycznie. Obiekt miłości musi być ładny, przyjemny lub dobry dla nas, ponieważ ludzka miłość oczekuje w zamian pewnych korzyści. Kochamy tylko gdy jesteśmy kochani. Jeżeli stajemy się wrogami, nasza miłość zanika. Jeśli narzucimy tego rodzaju warunkową miłość na Boga, **wtedy ewangelia przestaje być dobrą nowiną a staje się dobrą radą,** w stylu: *„jeżeli nie będziemy dobrzy, Jezus nie weźmie nas do nieba"*, a to zaprzecza dobrej nowinie.

Miłość bezwarunkowa (kocham cię pomimo…)

W zupełnym kontraście do miłości warunkowej jest Boża **bezwarunkowa** miłość agape: jest spontaniczna i nie inicjowana przez naszą dobroć, bądź zależna od niej. Paweł wyjaśnia tą miłość, kiedy mówi do chrześcijan w Rzymie: *„A nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany"* (Rzym.5,5). Potem uwydatnia miłość Bożą w kontraście do miłości ludzkiej.

Sami jesteśmy bezsilni

„Wszak Chrystus, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezbożnych"(Rzym.5,6). Słowo „bezbożny" znaczy żyjący bez Boga (zły). Byliśmy bezsilni, niezdolni by zbawić siebie, ale Chrystus umarł za nas, ponieważ ukochał nas wielką, bezwarunkową miłością. W Rzym.5,7 Paweł opisuje ludzką miłość: *„Rzadko się zdarza, że ktoś umrze za sprawiedliwego; prędzej za dobrego gotów ktoś umrzeć"*. Ludzie są zdolni oddać swe życie za ukochanych, przyjaciół czy za swój kraj, ale nawet to jest rzadko-

ścią. Jakże inną jest miłość Boża! W wierszu 8 czytamy: „Bóg zaś daje dowód swej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł". Jezus za nas umarł, kiedy jeszcze byliśmy bezsilni i źli. **On nas odkupił**. To jest ta niesamowita prawda o Bożej miłości! W wierszu 10 Paweł kroczy dalej: *„Jeśli bowiem będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie Jego"*. Dlatego Boża, bezwarunkowa miłość jest fundamentem naszego zbawienia. Paweł mówi nam, że *„z powodu tej miłości Bóg nas odkupił"*(Efez. 2,4).

Ponad – „aż nas śmierć rozłączy"

Ludzka miłość jest zmienna i warunkowa, dlatego się waha i nie można na niej polegać. Piotr był szczery kiedy powiedział Jezusowi: *„Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie"* (Mat.26,35). Ale kiedy jego ludzka miłość, którą miał dla Chrystusa została wystawiona na próbę parę godzin później, wyparł się, że Go zna, i to nie jeden, nie dwa ale trzy razy! Z tego powodu, że ludzka miłość jest zmienna i nie można na niej polegać, jest tyle rozbitych małżeństw. Mężczyźni i kobiety zakochują się w sobie, żenią (wychodzą za mąż), ale ich miłość stopniowo zanika i wszystko kończy się rozwodem. Lecz miłość Boża jest niezmienna. W Księdze Jeremiasza 31,3 Bóg mówi do zbuntowanych Żydów: „Miłością wieczną umiłowałem cię". W 1 L. do Koryntian 13,8 czytamy: „Miłość (agape) nigdy nie ustaje!" W Ew. Jana 13,1 jest powiedziane, że Jezus umiłował swoich uczniów aż do końca, pomimo zdrady Judasza i egoistycznej motywacji reszty. W Rzym. 8,35-39 Paweł mówi: *„Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Albowiem* ***jestem tego pewien****, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość , ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie* ***nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej,*** *która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym"*.

Odwrócone królestwo

Boża miłość jest niezmienna, bezwarunkowa i rzeczywiście niesamolubna. Nie szuka swego. Z powodu tej miłości Jezus, który otrzymał od Ojca boskie atrybuty, schodził niżej i niżej. Stał się człowiekiem (dosłownie: sługą), a następnie dał się ukrzyżować dla mojego i twojego zbawienia. Umiłował nas do granic możliwości. W 2 Kor.8,9 Paweł mówi: „Bę-

dąc bogatym stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali". Następnie w Fil.2,6-8 pisze, że „wyparł się samego siebie" aby móc zostać naszym zbawicielem. Ludzka miłość stoi w zupełnym kontraście do Jego miłości; jest samolubna, egocentryczna i zawsze szuka wyższego miejsca. Ekonomicznie, religijnie, akademicko i socjalnie człowiek zawsze próbuje wznieść się wyżej i wyżej, ponieważ chce być pierwszy. W pełnym przeciwieństwie Bóg zszedł niżej i niżej dla nas. To jest podstawa naszego zbawienia.

Ale fakt, że Bóg nas kocha bezwarunkowo nie wystarczy aby nas zbawić. Bóg jest święty i sprawiedliwy, dlatego nie może usprawiedliwić grzesznika bez zachowania swej integralności względem prawa.

W Chrystusie

Z tym jasnym zrozumieniem Bożej miłości przeczytajmy Efez.2,4-6: *„Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował i gdyśmy byli umarli w grzechach ożywił nas **pospołu** z Chrystusem, gdyż łaską zbawieni jesteście. I **razem z Nim** wzbudził, i **razem z Nim** posadził na niebiosach w Chrystusie Jezusie"*(BG). W mocnym zdaniu Paweł podnosi kluczową myśl, która wpleciona jest we wszystkich jego listach. Jeżeli byśmy wymazali tą frazę, niewiele zostałoby z Pawłowego wykładu ewangelii. Ta **uwypuklona przez powtórzenia nauka** jest centralnym tematem teologii Pawła. Jest też naszą drogą do zbawienia. W wierszu 4 Paweł powiedział, że Bóg nas ocalił ponieważ nas umiłował. W w.5- że **nas ożywił i zbawił** przez łaskę, a w końcu, że nas wzbudził i posadził w niebie; a wszystko to W CHRYSTUSIE. Wyrażenia: „w nim", „przez niego", „w umiłowanym", „razem z nim" itp. są synonimami i znaczą „w Chrystusie". Prawda ukryta za tą frazą była objawiona przez Chrystusa uczniom, kiedy rzekł do nich: „Trwajcie we mnie"(Jan 15,4). Zwrot „w Chrystusie" jest kluczowym słowem ewangelii i jeżeli nie rozumiemy co Nowy Testament – a szczególnie Paweł – ma na myśli przez ten zwrot, nigdy nie będziemy w stanie zrozumieć wspaniałej dobrej nowiny zbawienia.

Wyrażenie „w Chrystusie" jest sercem ewangelii.

Cała nasza nadzieja, wszystko czym się radujemy, usprawiedliwienie, święte życie (uświęcenie),doskonałość, zwycięstwo nad mocą ciała, błogosławiona nadzieja chwały, wszystkie te rozgałęzienia dobrej nowiny zbawienia są nasze W CHRYSTUSIE. Może zewnętrznie nic się nie zmie-

ni (wygląd fizyczny), ale zachodzi zmiana wnętrza (serca, myślenia, osobowości).

Spoza Niego nie mamy nic oprócz grzechu, potępienia i śmierci, które odziedziczyliśmy od Adama. **I chociaż Bóg nas kocha bezwarunkowo, nie może nas zbawić bezwarunkowo, ponieważ jest święty i sprawiedliwy.** Jeśli na człowieku ciążył wyrok śmierci to ta śmierć musiała zaistnieć i ten warunek został zrealizowany.

Zespolenie

Zatem powstaje pytanie, w jaki sposób Bóg zbawił ludzkość? Jak może usprawiedliwić bezbożnych (Rzym.4,5), którzy wierzą w Jezusa i w tym samym czasie zachować integralność swego świętego prawa, które potępia grzesznika? Czy On omija prawo?

Bóg nie może powiedzieć: „Jestem niepodległy, więc nie muszę zachowywać własnego prawa. A ponieważ kocham bezwarunkowo tą zbuntowaną, grzeszną rasę ludzką, zabiorę ich do nieba". Bóg nie może tego zrobić, ponieważ jest sprawiedliwy i niezaprzeczalny.

Odpowiedzią na te pytania jest idea „w Chrystusie". Wyrażenie „w Chrystusie" jest raczej trudne do zrozumienia, tak jak idea ponownego narodzenia się była trudna do pojęcia dla Nikodema. Zapytał on Jezusa: *„Jak człowiek może się narodzić kiedy jest stary? Czy może znów wejść do łona matki i urodzić się?"* (Jan 3,4). Jest to szczególnie trudne do zrozumienia dla umysłów zachodu, ponieważ w zachodnim społeczeństwie dominuje indywidualne postrzeganie jednostki, a myśl „w Chrystusie" jest oparta na biblijnej idei zespolenia- wielu w jednym.

Aby lepiej zrozumieć co to oznacza spójrzmy na dwa przykłady w Biblii. Pierwszy mamy w L. do Rzymian 9,12 gdzie apostoł Paweł cytuje ze Starego Testamentu słowa, które Bóg powiedział do Rebeki, żony Izaaka: „Powiedziano jej, że starszy będzie służyć młodszemu". Kiedy użył słowa „starszy", nie tyle odnosiło się to do Ezawa, co do jego potomków – Edomitów. Także słowo „młodszy" nie odnosiło się do Jakuba jako osoby ale do jego potomków- Izraelitów (zob.1 Moj.25,21-23). Bóg mówił w języku społeczności (ogółu, zespolenia). Proroctwo to wypełniło się właśnie w ten sposób, że Edomici – potomkowie Ezawa służyli Izraelitom – potomkom Jakuba.

Innym przykładem jest fragment w Nowym Testamencie, w L. do Hebrajczyków 5-8 gdzie jest mowa o kapłaństwie wywodzącym się od Lewiego i o żyjącym wcześniej kapłanie Melchisedeku. Autor Listu wyjaśnia,

że Melchisedek był wyższy od Lewiego. Dowodem był fakt, że Lewi oddał dziesięcinę Melchisedekowi (Hebr.7,9). Jednakże czytając Stary Testament widzimy, że Lewi – jako osoba – nigdy nie płacił dziesięciny Melchisedekowi. Uczynił to Abraham. Wytłumaczeniem tego jest fakt, że chociaż Lewi – prawnuczek Abrahama- nie żył jeszcze kiedy Abraham poznał Melchisedeka, był on w lędźwiach swego praojca. Dlatego jest wciągnięty w płacenie dziesięciny Melchisedekowi w Abrahamie.

Ponieważ ty i ja byliśmy w Adamie kiedy zgrzeszył, ponosimy konsekwencje jego grzechu. Podobnie byliśmy w Chrystusie jako ludzkość. **W Nim** zamieszkała cała ludzkość i **w Nim** dostąpiła odkupienia. Dlatego jest nazwany drugim albo ostatnim Adamem (1 Kor.15,45). I jak **dziedziczność** zaowocowała w pierwszym Adamie, **tak też** przez wiarę **dziedziczymy** wszystko w drugim Adamie – Jezusie, a wszystko to jest z Ojca.

Upoważniony

To nas nie zbawiło ale upoważniło Jezusa do zostania naszym **legalnym** przedstawicielem. Z tym zrozumieniem powróćmy do Efezjan 2,5 gdzie Paweł powiedział, że *„Bóg ożywił nas, którzy byliśmy umarli w upadkach i grzechach”*. Co to oznacza? Oznacza to, że duchowo nas ożywił, kiedy przyjęliśmy Chrystusa (Jan 1,12-13).

Potem Apostoł dodaje: „łaską zbawieni jesteście”, co oznacza, że Chrystus przez swoje doskonałe życie i śmierć w pełni zadośćuczynił prawu, aby rodzaj ludzki mógł być zbawiony.

On wszystkiego dokonał

Są dwie rzeczy, których prawo domaga się od Chrystusa jako naszego przedstawiciela: po pierwsze Jezus musi doskonale wypełnić prawo. W ciągu swoich 33 lat na ziemi wypełnił je doskonale. Powiedział Żydom, że nie przyszedł odrzucić prawa ale je wypełnić (Mat,5).

W liście do Rzymian 10,4 Paweł mówi nam, że „końcem zakonu (czytaj: celem od gr. *telos*) jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy”. Z woli Bożej cała ludzkość została ukryta (zanurzona, umieszczona) w Chrystusie, dlatego Jego posłuszeństwo może być zaliczone (przypisane) nam; my w Nim doskonale wypełniliśmy prawo. Ale nadal było to nie wystarczające aby nas zbawić, ponieważ jesteśmy grzesznikami, a prawo mówi: „Dusza, która grzeszy musi umrzeć” (Ezech.18,4). W żydowskim systemie chłopiec nie był w pełni mężczyzną aż do 30 roku życia. Jezus doskonale wypełnił prawo od narodzenia do męskości, więc

mógł wziąć całą ludzkość na krzyż. I kiedy na nim konał, nie umierał tylko jeden człowiek **zamiast** wszystkich ludzi, ale cała ludzkość umarła w Nim. Umarł jako my.

Pomimo tego, że Biblia naucza, iż Chrystus umarł za nas, albo w nasze miejsce jako nasz zastępca, powodem dla którego mógł on umrzeć za nas jest to, że każdy człowiek był w Nim. Jego śmierć była zbiorową śmiercią. „Jeden umarł za wszystkich, dlatego wszyscy umarli" (2 Kor.5,14). Wszyscy ludzie umarli w jednym człowieku – Jezusie Chrystusie. To nie oznacza, że **my** zapłaciliśmy cenę za grzech. **On zapłacił tą cenę, ale my byliśmy połączeni z Nim,** kiedy umierał, tak jak Lewi był w Abrahamie (w nasieniu), kiedy ten zapłacił dziesięcinę Melchisedekowi.

Ogarniająca miłość

W 2 Kor. 5,14 jest wyraźnie powiedziane: „Bo miłość Chrystusowa **ogarnia nas,** którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł, a zatem wszyscy umarli". Tak, jeden za wszystkich umarł, ale wszyscy umarliśmy w Nim. Wszyscy umarli w jednym a On umarł za wszystkich ponieważ byliśmy w Nim. To mówi Paweł w Efez. 2,5: *„przez łaskę zbawieni jesteście"*. Doskonałe życie i śmierć Chrystusa w pełni zadość uczyniły prawu Boga w imieniu całej ludzkości; zmieniły jej status z potępionej w usprawiedliwioną. To jest niesamowicie dobra nowina ewangelii. W Rzym. 5,18 czytamy: *„A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, **tak też** przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi"*. Ten punkt jest niezwykle istotny. Przez jego pryzmat spójrzmy na tekst z 1 Kor 1,30: *„Ale wy dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga"*. Występuje tu Bóg, Chrystus i my. Paweł mówi nam, że Bóg wziął całą ludzkość i umieścił nas w Chrystusie. To jest to, czego Bóg (nasz Ojciec) dokonał dla nas.

Nowa historia

Czytaliśmy, że Bóg uczynił Chrystusa mądrością dla nas. Słowo „mądrość" znaczy „specjalna wiedza". Pamiętaj, co Jezus powiedział w Ew. Jana 8,32: „I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi". Przez prawdę miał na myśli Siebie. W wierszu 36 czytamy: „Jeżeli Syn was uwolni naprawdę wolnymi będziecie". Tą specjalną wiedzą jest Jezus Chrystus i to ten ukrzyżowany. *„Ale wy dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem.*

Aby, jak napisano: kto się chlubi, w Panu się chlubił" (1 Kor.1,30-31).

Można to bardzo prosto zilustrować. Weź kartkę papieru, która reprezentuje nas i umieść ją w Biblii, która reprezentuje Jezusa. Jan 1,14 mówi, że On jest słowem Boga, które stało się ciałem. Włożona przez nas kartka znalazła się w Biblii- jak my staliśmy się jedno z Nim. Jeżeli zawiniesz Biblię w szary papier i wyślesz ją do innego kraju, znajdująca się w niej kartka też tam dojdzie. Kartka nie może powiedzieć, że sama tam dotarła, ale może stwierdzić, że dostała się tam z Biblią, i będzie to zgodne z prawdą. Powiedzmy, że po dowiezieniu Biblii na pocztę wybuchł tam pożar i Biblia spaliła się. Co się stanie z kartką? Także się spali. Historia Biblii staje się historią kartki. Co dzieje się z Biblią, staje się też z kartką. To ilustruje jak Bóg ocalił nas w Chrystusie.

Spoza tego świata

Po swojej śmierci Chrystus został z martwych wzbudzony, a my wraz z nim, jak czytamy: *„I wraz z Nim nas wzbudził, i wraz z Nim posadził w okręgach niebieskich w Jezusie Chrystusie"* (Efez. 2,6) lub 1 L. Piotra 1,3: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa".

Byliśmy w Nim przy wcieleniu, byliśmy w Nim w jego doskonałym życiu, byliśmy w Nim na krzyżu, byliśmy w Nim przy zmartwychwstaniu. Następnie poszedł do nieba i usiadł po prawicy Boga, a my z Nim. To, czego Bóg dokonał dla nas w Chrystusie jest Jego darem dla ludzkości. Ponieważ jednak Bóg dał nam wolną wolę musi być na to jakaś nasza odpowiedź. Zbawienie jest darem danym nam przez Boga.

Rzeczywistość wiary

Dar nie staje się naszym automatycznie. Musimy go przyjąć; musimy **uwierzyć**. Wiara, która zdefiniowana jest w Nowym Testamencie zawiera trzy ważne elementy. Po pierwsze, aby mieć prawdziwą wiarę najpierw musimy **znać** dobrą nowinę. Ap. Paweł mówi: *„Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe"*(Rzym.10,17). Dlatego Jezus wysłał swoich uczniów w świat aby poszli i głosili dobrą nowinę (ewangelię) każdemu stworzeniu (zob. Mar.16,15). Ponieważ jednak samo poznanie ewangelii nie wystarczy, musimy – po drugie – wierzyć tej prawdzie jaka jest w Chrystusie. To znaczy, że musimy mentalnie zgadzać się z tą prawdą. Jezus powiedział: *„Kto słucha słowa mego i wierzy temu, który*

mnie posłał, ***ma*** *żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota"* (Jan 5,24).

Niestety wielu chrześcijan właśnie w tym miejscu się zatrzymuje, chociaż jest jeszcze trzeci – bardzo istotny element. Otóż musimy dać **posłuch** prawdzie. Paweł chrześcijan w Rzymie, ujął to tak: *„Przez którego otrzymaliśmy łaskę i apostolstwo, abyśmy dla imienia Jego przywiedli do posłuszeństwa wiary wszystkie narody"* (Rzym.1,5).

Nieco dalej Paweł wytknął Żydom, że powodem dla którego są zgubieni jest to, że „nie dali **posłuchu** dobrej nowinie" (Rzym.10,16).

Do Galacjan napisał z kolei: „**Biegliście dobrze**; któż wam przeszkodził być **posłusznym**i prawdzie?" (Gal.5,7).

Krótko mówiąc, jeśli wdrażamy w życie Dobrą Nowinę, wtedy pojawia się owoc – pokój, radość, uwielbienie i wszelki dobry czyn – nowe życie.

Posłuszeństwo Dobrej Nowinie

Posłuszeństwo ewangelii oznacza oddanie woli dla prawdy. Ponieważ jesteśmy grzesznikami prawo skazuje nas na śmierć. Nie mamy wyboru. Musimy umrzeć. Ale jest jedno wyjście: możemy zaakceptować naszą śmierć w Chrystusie, która miała miejsce 2000 lat temu. Możemy zaakceptować Jego śmierć jako naszą. Daje to pewność na życie wieczne, ponieważ Chrystus nie pozostał w grobie. On wstał z martwych. Stawką grzechu – upadłego stanu – jest pożegnanie się z życiem na zawsze.

Predystynowany

W momencie kiedy zaakceptujemy dar zbawienia przez wiarę w Jezusie Chrystusie, otrzymujemy wszystkie błogosławieństwa, które przy-

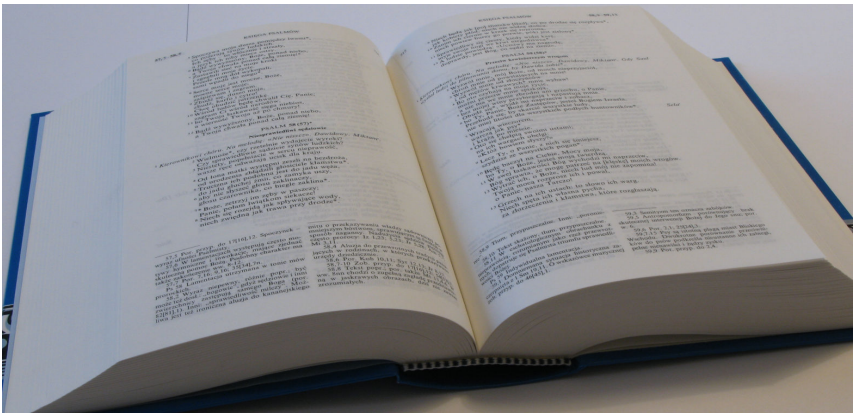

chodzą do tych, którzy słuchają, wierzą i dali posłuch ewangelii (zaakceptowali ją). List do Efezjan opisuje naszą radość: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim **duchowym** błogosławieństwem niebios. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem Jego w miłości" (Efez.1,3-4). **W Chrystusie jesteśmy święci i bez winy!** *„Przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa, według upodobania woli swojej, ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w umiłowanym"* (Efez.1,5-6).

Uczynki wiary

Apostoł Paweł mówi nam, że mamy pokój z Bogiem i że teraz **Bóg** *„stworzył nas w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas, abyśmy w nich chodzili"* (Efez.2,10). Usprawiedliwienie przez wiarę przynosi nie tylko pokój z Bogiem i nadzieję a zarazem i pewność wiecznego życia, ale też zmienia kierunek życia tak, że Duch Boży zamieszkuje w nas. Przez Ducha Bożego zaczynamy żyć życiem dobrych uczynków. Pojawia się owoc zbawienia- miłość i posłuszeństwo. Te dobre uczynki są dowodem przyjęcia daru usprawiedliwienia, dowodem na to, że zmieniło się twoje myślenie (status). A to może nastąpić TERAZ! Wieczność to **teraz** (por. 2 Kor 6,2).

Wiara jest dowodem!

Oto Dobra Nowina o zbawieniu, z którą **Bóg posłał** Swego Syna, aby zaniósł ją całej ludzkości. Dowiedzieliśmy się, że nasz Ojciec, który jest w Niebie nas odkupił, ożywił, pojednał, usprawiedliwił, oczyścił z grzechów w Jezusie Chrystusie. Jesteśmy jego własnością (nowym stworzeniem) – synami i córkami. Uwolnieni od potępienia żyjmy w społeczności (zespoleniu) z Nim – Ojcem i Synem. Zostało to dokonane zgodnie z prawem (legalnie). Naprawdę jesteśmy dziećmi Bożymi! Czy wierzysz w to?

Uwielbiajmy naszego Ojca i Jezusa Chrystusa w naszych sercach, ustami i życiem. Niech inni się dowiedzą o tym, co się stało 2000 lat temu. Druga śmierć nad nami nie ma mocy, umarliśmy nią, żyjmy w miłości, pokoju i radości.

Opracował Jan Smyk
na podstawie materiału, którego autorem jest Jack Sequeira

OPOWIEŚCI I PRZYKŁADY

Bóg a nauka

Niewierzący profesor filozofii stojąc w audytorium wypełnionym studentami zadaje pytanie jednemu z nich:

– Jesteś chrześcijaninem synu, prawda?

– Tak, panie profesorze.

– Czyli wierzysz w Boga.

– Oczywiście.

– Czy Bóg jest dobry?

– Naturalnie, że jest dobry.

– A czy Bóg jest wszechmogący? Czy Bóg może wszystko?

– Tak .

– A Ty – jesteś dobry czy zły?

– Według Biblii jestem zły.

Na twarzy profesora pojawił się uśmiech wyższości. – Ach tak, Biblia! – A po chwili zastanowienia dodaje: – Mam dla Ciebie pewien przykład. Powiedzmy że znasz chorą i cierpiącą osobę, którą możesz uzdrowić. Masz takie zdolności. Pomógłbyś tej osobie? Albo czy spróbowałbyś przynajmniej?

– Oczywiście, panie profesorze.

– Więc jesteś dobry...!

– Myślę, że nie można tego tak ująć.

– Ale dlaczego nie? Przecież pomógłbyś chorej, będącej w potrzebie osobie, jeśli byś tylko miał taką możliwość. Większość z nas by tak zrobiła. Ale Bóg nie.

Wobec milczenia studenta profesor mówi dalej: – Nie pomaga, prawda? Mój brat był chrześcijaninem i zmarł na raka, pomimo że modlił się do Jezusa o uzdrowienie. Zatem czy Jezus jest dobry? Czy możesz mi

odpowiedzieć na to pytanie?

Student nadal milczy, więc profesor dodaje: – Nie potrafisz udzielić odpowiedzi, prawda? – aby dać studentowi chwilę zastanowienia profesor sięga po szklankę ze swojego biurka i popija łyk wody.

– Zacznijmy od początku chłopcze. Czy Bóg jest dobry?

– No tak... jest dobry.

– A czy szatan jest dobry?

Bez chwili wahania student odpowiada: – Nie.

– A od kogo pochodzi szatan?

Student aż drgnął: – Od Boga.

– No właśnie. Zatem to Bóg stworzył szatana. A teraz powiedz mi jeszcze synu – czy na świecie istnieje zło?

– Istnieje, panie profesorze ...

– Czyli zło obecne jest we Wszechświecie. A to przecież Bóg stworzył Wszechświat, prawda?

– Prawda.

– Więc kto stworzył zło? Skoro Bóg stworzył wszystko, zatem Bóg stworzył również i zło. A skoro zło istnieje, więc zgodnie z regułami logiki także i Bóg jest zły.

Student ponownie nie potrafi znaleźć odpowiedzi.

– A czy istnieją choroby, niemoralność, nienawiść, ohyda? Te wszystkie okropieństwa, które pojawiają się w otaczającym nas świece?

– Występują.

– A kto je stworzył?

W sali zaległa cisza, więc profesor ponawia pytanie: – Kto je stworzył?

Wobec braku odpowiedzi profesor wstrzymuje krok i zaczyna się rozglądać po audytorium. Wszyscy studenci zamarli.

– Powiedz mi – wykładowca zwraca się do kolejnej osoby – Czy wierzysz w Jezusa Chrystusa synu?

Zdecydowany ton odpowiedzi przykuwa uwagę profesora:

– Tak, panie profesorze, wierzę.

Starszy człowiek zwraca się do studenta:

– W świetle nauki posiadasz pięć zmysłów, które używasz do oceny otaczającego cię świata. Czy kiedykolwiek widziałeś Jezusa?

– Nie, panie profesorze. Nigdy Go nie widziałem.

– Powiedz nam zatem, czy kiedykolwiek słyszałeś swojego Jezusa?

– Nie panie profesorze.

– A czy kiedykolwiek dotykałeś swojego Jezusa, smakowałeś Go, czy

może wąchałeś? Czy kiedykolwiek miałeś jakiś fizyczny kontakt z Jezusem Chrystusem, czy też Bogiem w jakiejkolwiek postaci?

– Nie panie profesorze. Niestety nie miałem takiego kontaktu.

– I nadal w Niego wierzysz?

– Tak.

– Przecież zgodnie z wszelkimi zasadami przeprowadzania doświadczenia, nauka twierdzi że Twój Bóg nie istnieje... Co Ty na to synu?

– Nic – pada w odpowiedzi – mam tylko swoją wiarę.

– Tak, wiarę... – powtarza profesor – i właśnie w tym miejscu nauka napotyka problem z Bogiem. Nie ma dowodów, jest tylko wiara.

Student milczy przez chwilę, po czym sam zadaje pytanie:

– Panie profesorze – czy istnieje coś takiego jak ciepło?

– Tak .

– A czy istnieje takie zjawisko jak zimno?

– Tak, synu, zimno również istnieje.

– Nie, panie profesorze, zimno nie istnieje.

Wyraźnie zainteresowany profesor odwrócił się w kierunku studenta.

Wszyscy w sali zamarli. Student zaczyna wyjaśniać:

– Może pan mieć dużo ciepła, więcej ciepła, super-ciepło, mega ciepło, ciepło nieskończone, rozgrzanie do białości, mało ciepła lub też brak ciepła, ale nie mamy niczego takiego, co moglibyśmy nazwać zimnem. Może pan schłodzić substancje do temperatury minus 273,15 stopni Celsjusza (zera absolutnego), co właśnie oznacza brak ciepła – nie potrafimy osiągnąć niższej temperatury. Nie ma takiego zjawiska jak zimno, w przeciwnym razie potrafilibyśmy schładzać substancje do temperatur poniżej 273,15stC. Każda substancja lub rzecz poddają się badaniu, kiedy posiadają energię lub są jej źródłem. Zero absolutne jest całkowitym brakiem ciepła. Jak pan widzi profesorze, zimno jest jedynie słowem, które służy nam do opisu braku ciepła. Nie potrafimy mierzyć zimna. Ciepło mierzymy w jednostkach energii, ponieważ ciepło jest energią. Zimno nie jest przeciwieństwem ciepła, zimno jest jego brakiem.

W sali wykładowej zaległa głęboka cisza. W odległym kącie ktoś upuścił pióro, wydając tym odgłos przypominający uderzenie młota.

– A co z ciemnością panie profesorze? Czy istnieje takie zjawisko jak ciemność?

– Tak – profesor odpowiada bez wahania – czymże jest noc jeśli nie ciemnością?

– Jest pan znowu w błędzie. Ciemność nie jest czymś, ciemność jest brakiem czegoś. Może pan mieć niewiele światła, normalne światło, jasne światło, migające światło, ale jeśli tego światła brak, nie ma wtedy nic i właśnie to nazywamy ciemnością, czyż nie? Właśnie takie znaczenie ma słowo ciemność. W rzeczywistości ciemność nie istnieje. Jeśli istniałaby, potrafiłby pan uczynić ją jeszcze ciemniejszą, czyż nie?

Profesor uśmiecha się nieznacznie patrząc na studenta. Zapowiada się dobry semestr.

– Co mi chcesz przez to powiedzieć młody człowieku?

– Zmierzam do tego panie profesorze, że założenia pańskiego rozumowania są fałszywe już od samego początku, zatem wyciągnięty wniosek jest również fałszywy.

Tym razem na twarzy profesora pojawia się zdumienie:

– Fałszywe? W jaki sposób zamierzasz mi to wytłumaczyć?

– Założenia pańskich rozważań opierają się na dualizmie – wyjaśnia student – twierdzi pan, że jest życie i jest śmierć, że jest dobry Bóg i zły bóg. Rozważa pan Boga jako kogoś skończonego, kogo możemy poddać pomiarom. Panie profesorze, nauka nie jest w stanie wyjaśnić nawet takiego zjawiska jak myśl. Używa pojęć z zakresu elektryczności i magnetyzmu, nie poznawszy przecież w pełni istoty żadnego z tych zjawisk. Twierdzenie, że śmierć jest przeciwieństwem życia świadczy o ignorowaniu faktu, że śmierć nie istnieje jako mierzalne zjawisko. Śmierć nie jest przeciwieństwem życia, tylko jego brakiem. A teraz panie profesorze proszę mi odpowiedzieć – czy naucza pan studentów, którzy pochodzą od małp?

– Jeśli masz na myśli proces ewolucji, młody człowieku, to tak właśnie jest.

– A czy kiedykolwiek obserwował pan ten proces na własne oczy?

Profesor potrząsa głową wciąż się uśmiechając, zdawszy sobie sprawę w jakim kierunku zmierza argumentacja studenta. Bardzo dobry semestr, naprawdę.

– Skoro żaden z nas nigdy nie był świadkiem procesów ewolucyjnych i nie jest w stanie ich prześledzić wykonując jakiekolwiek doświadczenie, to przecież w tej sytuacji, zgodnie ze swoją poprzednią argumentacją, nie wykłada nam już pan naukowych opinii, prawda? Czy nie jest pan w takim razie bardziej kaznodzieją niż naukowcem?

W sali zaszemrało. Student czeka aż opadnie napięcie.

– Żeby panu uzmysłowić sposób, w jaki manipulował pan moim po-

przednikiem, pozwolę sobie podać panu jeszcze jeden przykład – student rozgląda się po sali – Czy ktokolwiek z was widział kiedyś mózg pana profesora?

Audytorium wybucha śmiechem.

– Czy ktokolwiek z was kiedykolwiek słyszał, dotykał, smakował czy wąchał mózg pana profesora? Wygląda na to, że nikt. A zatem zgodnie z naukowa metodą badawczą, jaką przytoczył pan wcześniej, można powiedzieć, z całym szacunkiem dla pana, że pan nie ma mózgu, panie profesorze. Skoro nauka mówi, że pan nie ma mózgu, jak możemy ufać pańskim wykładom, profesorze?

W sala zapada martwa cisza. Profesor patrzy na studenta oczyma szerokimi z niedowierzania. Po chwili milczenia, która wszystkim zdaje się trwać wieczność profesor wydusza z siebie: – Wygląda na to, że musicie je brać na wiarę.

– A zatem przyznaje pan, że wiara istnieje, a co więcej – stanowi niezbędny element naszej codzienności. A teraz panie profesorze, proszę mi powiedzieć, czy istnieje coś takiego jak zło?

Niezbyt pewny odpowiedzi profesor mówi: – Oczywiście że istnieje. Dostrzegamy je przecież każdego dnia. Choćby w codziennym występowaniu człowieka przeciw człowiekowi. W całym ogromie przestępstw i przemocy obecnym na świecie. Przecież te zjawiska to nic innego jak właśnie zło.

Na to student odpowiada: – Zło nie istnieje panie profesorze, albo też raczej nie występuje jako zjawisko samo w sobie. Zło jest po prostu brakiem Boga. Jest jak ciemność i zimno, występuje jako słowo stworzone przez człowieka dla określenia braku Boga. Bóg nie stworzył zła. Zło pojawia się w momencie, kiedy człowiek nie ma Boga w sercu. Zło jest jak zimno, które jest skutkiem braku ciepła i jak ciemność, która jest wynikiem braku światła.

Profesor osunął się bezwładnie na krzesło.

Tym drugim studentem był Albert Einstein. Einstein napisał książkę zatytułowaną „Bóg a nauka” w roku 1921.

•ródło: http://www.eioba.pl/a/3bid/bog-a-nauka#ixzz2IVv22Psc

* * *

U FRYZJERA

Pewien mężczyzna poszedł do fryzjera. Ni z tego ni z owego wywiązała się rozmowa o Bogu.

– Wie pan – powiedział fryzjer – ja nie wierzę, że Bóg istnieje.

– Dlaczego?

– Cóż, to bardzo proste. Wystarczy tylko wyjść na ulicę, żeby się przekonać, że Bóg nie istnieje. Gdyby Bóg istniał, myśli pan, że byłoby tylu chorych, bólu, cierpienia i opuszczonych dzieci?

Klient nie chcąc wywoływać dyskusji, zapłacił i wyszedł. W tym samym jednak momencie zobaczył na ulicy człowieka z długą zaniedbaną brodą i długimi rozwichrzonymi włosami. Wyglądało na to, że już od dawna nie był u fryzjera. Wrócił więc do zakładu fryzjerskiego i powiedział:

– Wie pan co? Kiedy widzę pewnych ludzi, mógłbym powiedzieć, że również fryzjerzy nie istnieją.

– To śmieszne, przecież ja jestem jednym z nich!

– A jednak – odpowiedział klient – gdyby istnieli fryzjerzy, nie byłoby takich ludzi, jak ten tam na ulicy.

– Ależ to nie wina fryzjerów, czy też ich braku, ale wyłącznie ludzi, którzy z własnej woli nie szukają naszej usługi – pomocy.

– O, właśnie. Dokładnie tak samo jest z Bogiem. On również istnieje, to tylko ludzie Go nie szukają i dlatego też na świecie jest tyle cierpienia i bezprawia. Poza tym Bóg nie obiecał nam życia bez bólu, radości bez cierpienia i słońca bez deszczu. Obiecał nam natomiast siłę na każdy dzień, pociechę wśród łez i światło na drogę. Powiedział: *„Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cie, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej”* (Iz 41.10).

Jezus powiedział: *„Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”* (Mt 6,33).

* * *

UKRYTE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

Pewien władca jednego z krajów orientalnych kazał wytoczyć ciężki kamień na środek drogi, którą przechodziło wielu ludzi. On sam zaś ukrył w pobliżu, chcąc zobaczyć, kto tę przeszkodę usunie z drogi. Wielu przechodziło obok głazu, narzekając na króla, który według ich zdania nie dba o stan dróg w kraju. Po jakimś czasie nadszedł starszy wieśniak, niosący na plecach tobół z płodami ziemi, aby je sprzedać na targu. Zdjął ciężar z ramion, podszedł do kamienia i powoli, z wysiłkiem, stoczył go do rowu. Kiedy to zrobił, zauważył, że na miejscu, gdzie leżał kamień, widnieje jakiś przedmiot. Była to sakiewka z przyczepiona kartką, na której było napisane: „Ta sakiewka jest przeznaczona dla tego, kto odwali z drogi kamień. Jest to podarunek od króla".

Zabrawszy swój tobół, człowiek poszedł do miasta z wielką radością.

Biblia mówi, że podobnie Bóg ukrył wiele błogosławieństw dla tych, którzy nie cofają się przed przeciwnościami ma drodze wiary. Spogląda On również, czy znoszą bez szemrania trudności i ciężary, jakie dopuszcza, aby doświadczyć ich wiarę.

„Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi – pisał św. Jakub – gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków" (Jk 1,2-4).

* * *

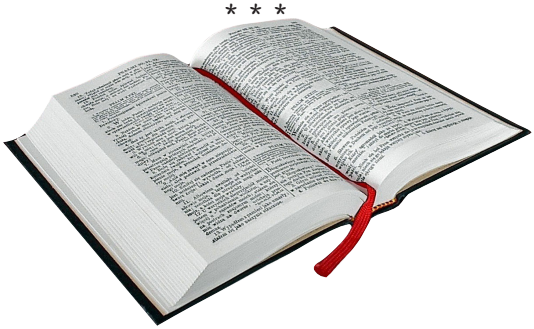

Modlitwa pogodzenia

Boże, w swych wyrokach niezgłębiony!
Prosiłem Cię o moc do osiągnięcia powodzenia,
a uczyniłeś mnie słabym,
abym się nauczył pokornego posłuszeństwa.

Prosiłem o zdrowie dla dokonania wielkich czynów,
a dałeś mi kalectwo, ażebym robił rzeczy lepsze.

Prosiłem o bogactwo, abym mógł być szczęśliwy,
a dałeś mi ubóstwo, żebym był rozumny.

Prosiłem o władzę, żeby mnie ludzie cenili,
a dałeś mi niemoc, abym odczuwał potrzebę Ciebie,
kochającego Ojca.

Prosiłem o towarzysza, aby nie żyć samotnie,
a dałeś mi serce, abym mógł kochać wszystkich ludzi.

Prosiłem o radość, a otrzymałem życie,
aby móc cieszyć się wszystkim.

Niczego nie otrzymałem, o co prosiłem,
ale dostałem wszystko, czego potrzebowałem.
Prawie na przekór sobie, moje modlitwy,
te nie sformułowane, Ty wysłuchałeś.

Boże, bądź pochwalony za Twą miłość
i niezbadane Twoje wyroki!

(Na podstawie anonimu z tablicy w instytucie rehabilitacyjnym w Nowym Jorku) – źródło: missionswerk.

* * *

Z ŻYCIA ZBORÓW BOŻYCH

Chrzest

Szabat, 15 września (2012 r.), był dla zboru w Skoczowie dniem podwójnie radosnym – po pierwsze dlatego – że jak co tydzień znów mogliśmy się wspólnie zebrać w Bożym świętym dniu, aby społecznie dziękować Bogu za wszelkie Jego błogosławieństwa; po drugie zaś – że z łaski Bożej mogliśmy uczestniczyć w uroczystości chrztu naszych nowych miłych Sióstr i Braci: Zofii Puzoń, Kazimiery Treli, Roberta Ortyla i Stanisława Góry.

Pan Jezus powiedział, że o wiele większa *„jest radość wśród aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się upamięta”* (Łk 15,11), *„niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania”* (Łk 15,7).

Taką właśnie radość mogliśmy dzielić z naszymi nowymi domownikami wiary, a także z ich najbliższymi krewnymi, którzy uczestniczyli w nabożeństwie i w uroczystości chrztu.

Sama uroczystość – jak zawsze – była więc poprzedzona nabożeństwem, które prowadził br. Emil Stekla. Poza br. E. Steklą przemawiali bracia: Rudolf Cichy i Bolesław Parma.

Chrzest – zgodnie z nauką apostolską i na wyznanie wiary katechumenów – przeprowadzony został w imieniu Pana Jezusa Chrystusa (por. Dz. 2.37-38; 8.36-38). Odbył się on w rzece Wiśle, a chrzcili bracia: Aaron Stekla i Bolesław Parma. Uroczystość zakończyły modlitwy z nakładaniem rąk na ochrzczonych i życzenia, aby wytrwali w Panu, aż do Jego powtórnego przyjścia.

W Domu Modlitwy odbyła się też skromna agapa, która – jak zawsze – była okazją do zacieśnienia wzajemnych relacji.

Wspominając to doniosłe wydarzenie w życiu naszych nowych domowników wiary oraz zboru, jeszcze raz dziękujemy za nich Bogu, a także za błogosławione chwile tego szabatu. Niech Boża *„dobroć i łaska towarzyszą im przez wszystkie dni ich życia!”* (Ps 23,6).

* * *

Wspomnienie o moim bracie Janie

Jan STEKLA urodził się 25 listopada 1932 r. jako szóste dziecko, a pierwszy oczekiwany syn. Już jako mały chłopczyk bardzo ciężko zachorował. Miał tak wysoką temperaturę, że stracił przytomność i był bliski śmierci. W tej beznadziejnej sytuacji, ojciec – mimo protestu żony, a matki Janka – podjął jednak odważną decyzję. Uznał bowiem, że skoro czeka go śmierć, to warto sięgnąć do naturalnej metody, która może okazać się dla niego ratunkiem (tak powiedział).

Poszedł więc szybko do studni (a była to zimowa pora), przyniósł 2 wiadra zimnej wody, wlał je do naczynia, w którym kąpane były dzieci; następnie wziął Janka na ręce, westchnął do Boga i zanurzył go w tej lodowatej wodzie. Dzięki Bogu, Janek ożył. Wkrótce też temperatura u niego zaczęła spadać i niebawem powrócił do zdrowia. W taki oto sposób Bóg, który wyrwał go ze szpon śmierci, czuwał nad nim już od dzieciństwa.

Niestety, gdy Jan był jeszcze małym chłopcem, zmarła mu matka. Wychowywany więc był przez ojca i starsze rodzeństwo. Później zaś, kiedy ojciec się ożenił powtórnie, miał drugą – moją matkę – do której też tak się zwracał.

Co więcej, jego dzieciństwo przypadło na trudny okres wojny. Już od najmłodszych lat był więc boleśnie doświadczany. Mimo to przez wszystkie te trudności przeszedł z Bożą pomocą.

Jako chłopak, a później młodzieniec, Brat mój znany był ze swojej pracowitości. Jego pasją były konie i praca w polu. Dlatego też wszystkie swoje młodzieńcze lata spędził na wsi, pracując na gospodarstwie ojca. Zdobył też – jak na tamte czasy – cenny zawód, bo został dobrym kowalem.

Kiedy zaś nastały ciężkie czasy komunistyczne, Brat mój został powołany do służby wojskowej. Później zaś, w roku 1959 ożenił się z Renatą z domu Kotas i z tego związku urodziła im się czwórka dzieci. Aby zaspokoić potrzeby tak licznej rodziny (w porównaniu do rodzin współczesnych), Brat mój cały czas ciężko pracował: w nocy – na kopalni, a w dzień – w kuźni, aż przytrafił mu się ciężki wypadek, w którym stracił 80 procent wzroku w jednym oku.

W listopadzie 1982 roku wyjechał do Niemiec, a po krótkim czasie dołączyła do niego żona i dzieci – niektóre już z rodzinami.

Będąc w Niemczech, w 1985 roku mój Brat z żoną i córeczką ulegli strasznemu wypadkowi samochodowemu. Ich pojazd został doszczętnie rozbity przez samochód ciężarowy, który ich staranował. Można powiedzieć, że tylko dzięki łasce Bożej przeżyli, bo wszyscy trafili do szpitala tylko z niewielkimi obrażeniami.

Niestety, w roku 1993 u Brata wykryto raka prostaty. Bóg jednak kolejny raz okazał mu swoją wielką łaskę, bo chociaż nie poddał się operacji (drugiej), nowotwór ustąpił.

Ale to nie koniec problemów. Później bowiem, w Czechach, kiedy jechali z Polski do Austrii ulegli kolejnemu wypadkowi samochodowemu. Jednakże i w tym nieszczęśliwym zdarzeniu Bóg ich ocalił. Niestety, podczas badań lekarskich u Renaty,

żony Brata, wykryto raka kości. Według opinii lekarzy, pozostało jej 3 lata życia. Tak więc – po bardzo ciężkiej chorobie i cierpieniach – bratowa zmarła w 1997 roku, mając tylko 55 lat. Przez cały czas trwania choroby, aż do samego końca, Brat mój nieustannie czuwał przy jej łożu. Jako małżeństwo wspólnie przeżyli 38 lat.

Po śmierci żony, początkowo mój Brat myślał że pozostanie sam. Ponieważ jednak samotność bardzo mu doskwierała, dlatego też w roku 1999 ożenił się po raz drugi. Jego żoną została Nadzieja Major – siostra ze zboru – która do samego końca jego życia była mu pomocą i wsparciem w jego chorobach. Od lat doskwierała mu bowiem cukrzyca, a później i serce, które zaczęło odmawiać mu posłuszeństwa, tak że w końcu – za namową lekarzy – zdecydował się na operację (wymiana żył – bajpasy), której – niestety – już nie przeżył.

Ostatnie słowa, które mój Brat skierował do mnie przez telefon – na dzień przed operacją – brzmiały: „**Emilu, do widzenia, jak już nie tutaj, to wkrótce, w nowej rzeczywistości**!"

To była nasza ostatnia rozmowa. Przygotowany był na wszystko, a więc również na śmierć, gdyż wolał odejść niż cierpieć i być ciężarem dla swoich bliskich. Pełen wiary, pewności zmartwychwstania, pogodzony, pojednany, pożegnawszy się z żoną, ze swoją rodziną i rodziną żony, z rodziną duchową, zakończył więc doczesną pielgrzymkę dnia 25 października 2012 roku, mając prawie 80 lat.

Pogrzeb odbył się 29 października przy udziale rodziny i zboru oraz dużego grona znajomych i przyjaciół. Brat mój pozostawił po sobie żonę, trzech synów, jedną córkę z rodzinami, trzy siostry oraz dwóch braci.

Brat mój był wiernym dzieckiem Bożym, przez cały czas trwania swego życia był też bardzo aktywny w zborach do których należał i nie tylko. Również był bardzo życzliwy i uczynny dla potrzebujących, jak to też stwierdził jego pasierb, br. Dariusz Major po nabożeństwie pogrzebowym: „**Jego słowa czasem grzmiały jak młot kowalski na kowadle, ale jego serce i charakter było bardzo wrażliwe, serdeczne i czułe".**

Brat, Jan Stekla, przez wiele lat piastował w zborach różne urzędy, z których zawsze bardzo dobrze się wywiązywał. Przez wiele lat będąc w Polsce piastował urząd starszego zboru w Bielski-Białej, a później w Niemczech w zborze Gemeinde Gottes. Był również wielkim przyjacielem i pomocnikiem, pośrednikiem pomiędzy współwierzącymi w Zborach Bożych Dnia Siódmego. Był uczestnikiem prawie każdego Zjazdu, na których usługiwał budującym Słowem Bożym. Będąc w Polsce, nigdy nie ominął skromnego zboru w Skoczowie. Przez br. Jana mieliśmy kontakty z wieloma braćmi, m.in. z braterstwem Ziebart. Można by tu wymieniać wiele jego zasług, wiele pracy, ale nie o to przecież chodzi, gdyż wiemy, że jako ludzie, też mamy i słabości, i cokolwiek czynimy, z łaski Bożej czynimy.

Dziękujemy więc, mimo chwilowego zasmucenia, naszemu Bogu Wszechmogącemu za opiekę i dobroć, którą roztaczał nad moim bratem Janem. Chociaż go już nie ma wśród nas, to jednak będziemy go zawsze miło wspominać i pozostanie w naszej pamięci.

W smutku pozostający brat cielesny i duchowy – Emil Stekla.